

urodzili się poza granicami i tymi, którzy urodzili się tutaj jako sprawa politycznej tożsamości” (s. 212).

Pozostawiam innym ocenę poszczególnych nurtów socjologicznych, które Erdmans wprowadza do swej pracy, jak np. to, że etniczność jest tylko sztucznym wytworem społecznym (s. 17-18). W końcu, chociaż prawdopodobnie nieświadomie, Autorka czasami ukazuje swą przychylność wobec nowych emigrantów (np. w charakterystyce procedur głosowania w Kongresie Polonii Amerykańskiej w 1988 r., ukazanych jako „uciszające głosy nowo przybyłych” – s. 161).

Książka warta jest polecenia jako wyważone i interesujące studium wyjaśniające zjawiska grupowej rywalizacji występującej wewnątrz dzisiejszej Polonii amerykańskiej. Analizy te, chociaż osadzone w rzeczywistości polonijnego środowiska w Chicago, mogą być dobrym początkiem badań ogólnego stanu Polonii. Sprawy porozumienia między Polakami wydają się stałym problemem środowisk polonijnych. Tym bardziej będzie to ważne wówczas, gdy dzisiejsi nowi emigranci staną się w przyszłości liderami Polonii i będą musieli znaleźć wspólny język z Amerykanami polskiego pochodzenia czwartego, piątego i szóstego pokolenia. Badanie tego zjawiska jest więc niezwykle istotne i potrzebne, a prezentowana tu praca stanowi dobry punkt wyjścia do dalszych studiów.

John M. Grondelski

Edward W a l e w a n d e r, *Wychowanie w środowiskach emigracyjnych*, Wyd. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999, ss. 104, zdjęcia.

Działalność duszpastersko-wychowawcza i emigracja to dwa zjawiska, które jako problemy badawcze występują zarówno w publicystyce, jak też w pracach naukowych, łącznie badające najczęściej. Jest to poniekąd zrozumiałe, gdyż emigranci to ludzie wyrwani często z własnych środowisk i rzućeni w nową rzeczywistość polityczno-społeczną, do której przystosowanie się nie zawsze jest łatwe. Z drugiej strony Kościół, zgodnie ze swoją misją ewangelizacyjną nakazującą mu służyć we wszystkich sytuacjach i okolicznościach, starał się zawsze docierać do każdego człowieka i nieść odpowiednią posługę. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy emigranci, niezależnie od tego, z jakich powodów znaleźli się w nowej sytuacji życiowej, potrzebowali, w większym lub mniejszym zakresie, opieki duszpasterskiej, której zwykle towarzyszy oddziaływanie wychowawczo-formacyjne. Najbardziej wyraźnym dowodem i przykładem tego w dziejach narodu polskiego jest powołanie do życia Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców i jego działalność w okresie Wielkiej Emigracji.

Z takiego założenia wyszedł ks. Edward Walewander w swojej ostatnio wydanej pracy: *Problematyka wychowawcza w środowiskach emigracyjnych*³. Już na wstępie trzeba powiedzieć, że chociaż publikacja nie jest wielka rozmiarami, to jednak stanowi cenne studium z zakresu pedagogiki Kościoła katolickiego. Autor był w pewnym stopniu predestynowany do napisania takiej pracy, i to z kilku powodów. Ks. E. Walewander jest bowiem kierownikiem Katedry Pedagogiki Porównawczej w Instytucie Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych KUL oraz dyrektorem Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym. Po wtóre – omawiana praca nie jest w dorobku ks. E. Walewandra pierwszą publikacją na temat roli wychowawczej Kościoła katolickiego. Jest on autorem wielu innych prac z tej dziedziny, jak np.: *Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce Kościoła katolickiego na ziemiach polskich w II połowie XIX w.* (Lublin 1994; wyd. 2 – 1996); *Religijność w perspektywie dziejowej. Studia i szkice* (Lublin 1996); *Katolicyzm na wschód od Bugu. Fakty i nadzieje* (Nakło n/Notecią 1998). Ks. E. Walewander jest autorem bądź współautorem i redaktorem wielu innych książek, tutaj wymieniłem tylko publikacje związane bezpośrednio z omawianym tematem.

Całość swoich rozważań Autor zamknął w czterech rozdziałach: rozdział I – „Czym jest wychowanie”, rozdział II – „Parafia a wychowanie”, rozdział III – „Wychowawcza rola kapłana”, rozdział IV – „Wpływ środowiska na wychowanie”.

Rozdział I ma przede wszystkim charakter wylączający. Autor próbując odpowiedzieć na pytanie: czym jest wychowanie, odwołał się do dokumentu Kościoła katolickiego, jakim jest *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim* Soboru Watykańskiego II. W myśl tej deklaracji, wychowanie to kształtowanie człowieka jako osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego, a jednocześnie dla dobra społeczeństwa, w tym także i Kościoła. Dostrzegł także, że podobnie uważało i definiowało wychowanie wielu myślicieli i pedagogów dawniejszych i współczesnych. Proces wychowania, a tym samym formacji osoby ludzkiej, winien się odbywać poprzez harmonijny rozwój wszystkich jego cech wrodzonych natury fizycznej, moralnej i intelektualnej. Pełnia natomiast człowieczeństwa, do której ma doprowadzić wychowanie, tkwi w samym człowieku. Zadaniem wychowawców jest jedynie wydobyć i rozwijać tych wartości. Dlatego nauczyciele i kapłani, którzy są wychowawcami z „urzędu”, powinni odznaczać się wyjątkowymi przymiotami umysłu i serca.

W czteropunktowym rozdziale II omówione zostały, a raczej zasygnalizowane, kolejno następujące zagadnienia: początki i rozwój szkolnictwa, znaczenie szkoły w rozumieniu Kościoła, Kościół a tworzenie szkolnictwa na emigracji oraz rodzaje szkół wśród emigracji polskiej i ich zadania. Autor potwierdza tu postawioną przeze mnie na początku tezę o służebnej roli Kościoła wobec emigracji. Píše: „Emigrantowi polskiemu towarzyszył od początku ksiądz. Pierwsze szkoły polonijne powstawały przy parafiach, które przez wiele dziesięcioleci były prawie jedynym promotorem

³ Praca jest wydana w serii: Biblioteka Pedagogiczna Instytutu Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pod red. ks. Edwarda Walewandra. Seria: A STUDIA jako t. I: Edward Walewander, *Problematyka wychowawcza w środowiskach emigracyjnych*, Lublin 1999.

rem, organizatorem, źródłem kadry i finansów szkół uczących języka i częściowo kultury polskiej” (s. 25). Kościół mógł spełniać swoje funkcje z powodzeniem, gdyż znajdował – co trzeba mocno podkreślić – odzew na swoje działanie ze strony emigrantów. Świadectwem tego są kolejne słowa Autora, który pisze: „Pierwsi polscy emigranci z olbrzymim poświęceniem wznosili kościoły i szkoły katolickie” (s. 25). Dodajmy, że ks. Walewander nie napisał tych słów bezpodstawnie. Potwierdzeniem ich jest opracowany we wspomnianym już Instytucie Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym *Leksykon parafii i kościołów polskich w Kanadzie*⁴, z którego wynika, że od początku prawie przy każdej parafii tworzono polskie szkoły. Ich twórcami byli z reguły duszpasterze, nauczycielami zaś duchowni zarówno diecezjalni, jak też zakonni, którzy zaszczepiali rodzime tradycje szkolne wśród emigrantów. Działo się tak nie tylko w Kanadzie, ale również w Ameryce Północnej, Australii, krajach Europy Zachodniej. W krajach nowego osiedlenia się rodaków, oprócz szkół podstawowych, zakładano również przedszkola i szkoły średnie (High School). Szkoły polskie na emigracji miały charakter szkół środowiskowych, w których na pierwszym miejscu stawiano własny język, dorobek własnej kultury, system wartości oraz kształtowanie odpowiednich postaw religijnych, narodowych, społecznych i estetycznych. Przewodnią dewizą wyznawaną w życiu społecznym w parafiach i szkołach polonijnych było znane hasło „Bóg i Ojczyzna”⁵. Dla przybywających i osiedlających się w nowej ojczyźnie emigrantów największymi wartościami, jakie pragnęli przekazać własnym dzieciom, były: własne środowisko z językiem polskim, szkoła oraz szacunek dla pracy. „Ksiądz i parafia – jak pisze Autor na innym miejscu – to wszystko urastało do samodzielnej jednostki społecznej, było «małą Polską», określaną mianem swojego patrona *Wojciechowo, Stanisławowo, Jackowo, Janowo* itd.” (s. 43). Brak dynamizmu kulturowego, zwłaszcza w pierwszym okresie, był bodajże jedyną cechą negatywną, jaka charakteryzowała polskich emigrantów.

W tym miejscu warto zauważyć, że podobne wartości do tych, jakie pielęgnowali emigranci polscy, uznawali i kultywowali również jako wartości naczelne nasi przodkowie pod zaborami. One do pewnego stopnia pomogły im przetrwać ponad stuletnią niewolę i zachować tożsamość narodową.

Kolejny rozdział III jest – jak było już powiedziane – poświęcony wychowawczej roli kapłanów. Rola ta jest ukazana w trzech bardzo różnych wymiarach. Na wstępie bardzo krótko naszkicowana jest rola Kościoła w dziejach, następnie znacznie obszerniej – stosunek Kościoła do emigracji i w punkcie trzecim – działalność duszpasterska i wychowawcza Kościoła polskiego na Wschodzie. Dla zilustrowania wymienionych zagadnień Autor przytacza przykłady kapłanów, którzy angażowali się w tego typu działalność. Przykłady te czerpie z różnych czasopism wychodzących za granicą

⁴ Pod red. E. Walewandra, t. I-II, Lublin 1992-1993. Jest to pierwsze na gruncie polskim tego typu dzieło dotyczące Polonii, w którym pokazane są wspólnoty kościelne zakładane i utrzymywane przez wychodźstwo z Polski.

⁵ To samo hasło przyjął za dewizę także powołany na początku XX w. w Krakowie przez profesora Wincentego Lutosławskiego ruch moralny „Eleusis” – por.: T. P o d g ó r s k a, *Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne Eleusis w latach 1902-1914*, Lublin 1999.

lub z literatury pamiątkarskiej. Jednym z kanałów, poprzez który duszpasterze mogli oddziaływać na rodaków, a zwłaszcza na emigrację zarobkową, były zakładane przez nich polskie pisma polityczne. Postępowano tak przede wszystkim w krajach Europy Zachodniej. Przykładem jest tu ks. Franciszek Liss (1855-1933), duszpasterz Polaków w zagłębiu Ruhry na przełomie XIX i XX w., który w Westfalii założył pierwsze polskie pismo polityczne dla polskich robotników i górników „Wiarus Polski” oraz „Posłaniec Katolicki”. Ks. Walewander zauważa, że współcześnie wielkim opiekunem światowej Polonii jest Namiestnik Chrystusa na ziemi Jan Paweł II. Przez swoje pielgrzymki do poszczególnych państw i liczne przemówienia wygłoszone do Polaków ocala on bez wątpienia dziedzictwo obecności Kościoła na emigracji od zapomnienia.

Równie doniosłą rolę jednoczącą i wychowawczą spełniał Kościół katolicki i jego kapłani na terenie Rosji i byłego ZSRR, gdzie przez cały okres zaborów i później stanowił główną ostoję polskości. Działalność prowadzona zwłaszcza na ogromnych przestrzeniach sowieckiego imperium wymagała znacznie więcej wyrzeczeń i samozaparcia ze strony kapłanów, aniżeli w Ameryce Północnej, Kanadzie i krajach Europy Zachodniej. Mówią i świadczą o tym przykłady, jakie Autor przytacza w swej publikacji. Aktualnie na obu obszarach, tzn. na Zachodzie i na Wschodzie, oprócz normalnych trudności, występują nowe utrudnienia w pracy duszpasterskiej i wychowawczej. Na Zachodzie do najważniejszych należą materializm życia i indyferentyzm religijny, w Stanach Zjednoczonych – rozbieżność w znalezieniu wspólnego języka; one sprawiają, że ksiądz staje się często osobą zbyteczną, na Wschodzie natomiast tkwiący nadal tzw. *homo sovieticus*. Wymowna jest także konkluzja, jaką ks. Walewander podsumowuje ten rozdział. Pisze on: „Warto zwrócić uwagę jednak na jeden moment istotny w przypadku każdego kapłana pracującego na obczyźnie. Jest nim konieczność specjalnego przygotowania do pracy w konkretnym środowisku. Zastąpienie jego przypadkowością, nie tylko problemów duszpasterstwa emigracyjnego nie rozwiązuje, ale często pogłębia trapiące je schorzenia, a w rezultacie deprecjonuje jego rolę” (s. 60).

W życiu każdego człowieka ważny jest cel tego życia oraz środki, które prowadzą do jego osiągnięcia i wartości, jakie temu towarzyszą. W zależności od tego, jaki przyjmie się cel, przyjmuje się odpowiednie wartości przy jego realizacji. Dla ludzi, którzy uznają, że najważniejszym celem w ich życiu jest Bóg, muszą też uznać i przyjąć wartości, jakie Bóg proponuje dla osiągnięcia tego celu. W obu przypadkach hierarchia tych wartości jest bardzo różna, ich klasyfikacją zajmują się teolodzy, moraliści, psychologowie i pedagodzy. Są wartości naturalne i – czy mówiąc inaczej – ziemskie oraz eschatologiczne, wartości absolutne, transcendentne, autentyczne i pozorne. Niezależnie od przyjętych wartości, każdy człowiek na drodze do ich realizacji napotyka różne, mniejsze lub większe trudności. Z pomocą w pokonywaniu tych trudności przychodzi proces wychowawczy. Temu właśnie procesowi poświęcony jest ostatni rozdział pracy. Autor potwierdza znaną tezę, że proces wychowawczy jest bardzo złożony, a podstawowe znaczenie ma w nim wychowanie do samych wartości i systemu zachowania tych wartości. Zauważa także, że współczesny człowiek w procesie wychowawczym do wartości, jak je nazywa, naczelnym napotyka silną i operującą skutecznymi środkami kontrakcję. Podkreśla również mocno rolę papieża

Jana Pawła II w demaskowaniu demagogicznych i fałszywych haseł oraz pozornych wartości, jakie współczesna cywilizacja proponuje światu, zwłaszcza młodzieży, w imię szczytnego hasła „bycia wolnym”. Kończy stwierdzeniem, że niezastąpiony przykład pedagogiki, która prowadzi do właściwego wartościowania, stanowi Ewangelia ze swoimi mądrymi, objawionymi przekazami.

Myślę, że bogactwo przekazów pamiętnikarskich i cennych refleksji Autora przywołanych i zamieszczonych w publikacji czynią książkę bardzo pożyteczną. Zasługuje ona tym bardziej na uwagę, że w dotychczasowych pracach na temat emigracji nie podejmowano takiego wątku, a emigrację widziano najczęściej przez pryzmat liczb oraz warunków bytowych i materialnych tych, którzy wyemigrowali dobrowolnie lub zostali zmuszeni do opuszczenia swojej Ojczyzny w różnym czasie.

Jerzy Flaga

Gronków i gronkowanie, praca zbiorowa pod redakcją ks. Władysława Zarębczana, Gronków 1998, ss. 231, ilustracje.

Coście som daleko – taki tytuł, wyrażony w gwarze góralskiej, nosi VI rozdział pracy zbiorowej, będącej dziełem sześciu autorów pochodzących z podhalańskiej wsi Gronków. Szeroka i szczegółowa monografia wsi ukazująca środowisko Gronkowa w aspekcie etnograficznym, przyrodniczym, historycznym, społecznym, kulturowym i religijnym obejmuje jeszcze jeden wymiar życia ludności Podhala, nieodłącznie związany z dziejami tego regionu – emigrację „za chlebem”. W ostatnich ponad stu latach dziejów Gronkowa wyjazdy na emigrację okazały się ważnym regulatorem wewnętrznych stosunków ekonomicznych i społecznych wsi. Dlatego warto zwrócić uwagę na ten wybrany do analizy jeden z rozdziałów bardzo interesującej w całości pracy, wskazuje on bowiem na kompleks zagadnień i zjawisk społecznych kryjących w sobie charakterystyczną cechę tej społeczności: silne związki emocjonalne gronkowan (czy to stałych mieszkańców, czy emigrantów) ze stronami rodzinnymi, dynamizujące ich działania na rzecz społeczności lokalnej na wielu polach. To rys pozytywny utrzymujący się przez wiele dziesiątków lat. Zjawisko licznej emigracji z Gronkowa owocuje w ostatnich latach także w sensie negatywnym; ujawnia się to w przekonaniach młodego pokolenia o niewielkich, w porównaniu z Ameryką, możliwościach rozwoju osobistego w warunkach społeczno-ekonomicznych w Polsce, które to perspektywy nie stymulują ich do zdobywania wykształcenia i kwalifikacji zawodowych. Te dwa aspekty wybijają się na plan pierwszy w ocenie zjawiska wychodźstwa z Gronkowa.

Autor rozdziału na temat emigracji, Jan Leśnicki, ukazując tło historyczne rozwoju wsi rysuje sytuację ekonomiczną Gronkowa – jednej z dawnych wsi galicyjskich, przeludnionej, o rozdrobnionym rolnictwie, które w trudnych warunkach klimatycznych i na słabych glebach nie mogło zapewnić licznym rodzinom góralskim docho-